



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA

wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
i-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Nr. 7.

Wągrowiec, środa dnia 25 stycznia 1928.

Rok III.

Martyrologia duchowieństwa polskiego w Rosji

Przed tygodniem przybyło do Polski 32 ro-
daków, więzionych przez długi szereg miesięcy
w Rosji. Po tej pierwszej partii przybyła druga,
a w niej dwaj księża, Julian Cimaszkiewicz i Ka-
zimierz Sokołowski. Ks. Cimaszkiewicz zatrzy-
mał się w Wilnie i udzielił tamtejszym dzien-
nikarzom wiele interesujących informacji o swych
ciężkich przeżyciach i okropnej doli Kościoła i
duchowieństwa katolickiego pod rządami Sowie-
tów.

Ks. Cimaszkiewicz ukończył wydział prawny
w Petersburgu w r. 1919 i był urzędnikiem ko-
lejowym w Orle, gdzie też wybrano go na członka
Rady miejskiej. Aresztowany i niebawem zwol-
niony, wyjeżdża do Petersburga. Tu decyduje
się poświęcić się stanowi duchownemu. Wobec
zamknięcia kat. semin. duchownego, studia teolo-
giczne odbywają się prywatnie, grupami, w pry-
watnych mieszkaniach. — Kierownikiem tych kur-
sów był ks. dr. Rutkowski. Klerycy pracują równo-
cześnie w rozmaitych zawodach, aby sobie zdobyć
utrzymanie. W r. 1925 w pewnej kolonii katolickiej
pod Odesą otrzymuje ks. Cimaszkiewicz święce-
nia kapłańskie i zostaje wikariuszem w Moskwie.

Po zamachu Kowerdy na Wojkowskiego w War-
szawie, następuje masowe areszty wśród Polaków.
Razem z innymi dostaje się ks. Cimaszkiewicz do
słynnego więzienia w Butyrkach, oskarżony o na-
uczanie religii w szkołach sowieckich i szpiego-
stwo, polegające na utrzymywaniu stosunków z urzę-
dnikami konsulatu polskiego, którzy przychodzili
służbowo do kancelarii kościelnej. W listopadzie
1927 G. U. P. (czerezwyczajka) skazuje ks. Ci-
maszkiewicza na 3 lata katorgi na wyspach So-
łowieckich, na morzu Białym. Podróż do Kiemia
nad brzegiem morza z transportem skazańców
krymskich i politycznych trwała kilka tygodni
wśród okropnych udręczeń i strasznych mrozów.
Z powodu zamarznięcia morza nie można było
przepłynąć na wyspy. Transport więźniów mu-
siał się zatrzymać w Kiemlu — i popłynęły bez-
nadziejne dni żmudnej pracy na mrozie, wśród
lasów i wrogów. Ks. Cimaszkiewicz nosił belki, to-
czył beczki z naftą, wozził wodę. — Przymusowi mie-
szkańcy obozu katorżników w Kiemlu ślanieli się z
wycieńczenia, znosząc bez okazji szykany i obelgi
dozorców. Takie życie miało trwać do czasu, gdy
stopnieją lody i zacznie się żegluga na morzu.

Nadszedł dzień Nowego Roku a z nim —
niespodziewane wywołanie. — Ks. Cimaszkiewi-
cz wezwano do kancelarii, dokąd też przybył nieba-
wem ks. K. Sokołowski dostawiony z wysp So-
łowieckich hydroplanem. Oba pod konwojem prze-
wieziono do Mińska. Po kilku dniach spędzonych
w lochu czerezwyczajki, zakomunikował więźniom
konsul polski p. Kolankiewicz radosną nowinę, że są
wolni. I dnia 11 bm. wstępują na ojczystą ziemię.

Oto odyseja dwóch wybrańców losu. Jeszcze
bowiem bardzo wielu księży polskich męczy się
w więzieniach sowieckich, niejedną już z nich
zginął śmiercią męczeńską. Po zamordowaniu
ks. Budkiewicza, bolesnym echem wśród katoli-
ków w całej Rosji odbiła się okrutna egzekucja,
dokonana na ks. Janie Kowalskim, rozstrzelanym
2 stycznia 1926 r. w Smoleńsku. Przed śmiercią
odmówiono mu przyjęcia Sakramentów św., a gdy
skazany, stojąc pod słupem, wznosił rękę, by się
przeżegnać, przyskoczył jeden z „komsomolców”
(młodzież komunistyczna) i odrąbał mu dłoń, po-
czem strzelił mu w głowę z rewolweru.

Z początkiem roku 1927 wywieziono na wy-
spy Solowieckie księży: Wasilowskiego, Trojgę,
Szawdiniś, Chomicza (na lat 10). Równocześnie
aresztowano kilku studentów, przygotowujących
się do stanu duchownego i 10 siostr Franciszka-
nek, wychowujących sieroty. W sierpniu wysta-
no na wyspy kilku księży z Ukrainy, m. innemu
65-letniego proboszcza Przemońskiego.

Z największej diecezji w Rosji — mohylew-
skiej, której arcybiskupem jest ks. Ropp zbiegł do Pol-
ski, przebywa jeszcze 80 księży w państwie So-
wietów; większość ich jednak jest w więzieniu.
Stupięćdziesięciu księży zbiegło zagranicę. Liczba
wiernych w 119 parafjach diecezji wynosi około
240 000. W r. 1922 powstał w Lublinie zakład
misyjny, kształcący 19 kleryków, przeznaczonych
na duszpasterzy do Rosji. Trudno jednak przy-
puścić, by się tam dostali, wobec ukazu sowie-
ckiego z r. 1926, zabraniającego obcym księżom
przekraczania granicy.

Nowa odpowiedź Brianda Kellogowi

Paryż, 23. 1. Ogłoszona tu została odpo-
wiedź Brianda na ostatnią notę sekretarza stanu
Kelloga. Odpowiedź francuska godzi się na pro-
pozycję Stanów Zjednoczonych, ażeby projekto-
wana umowa była wielostronna, ale wyraża rów-
nocześnie pogląd, że Ameryka powinna liczyć się
z tem, iż Państwa, będące członkami Ligi Naro-
dów, podpisały we wrześniu ub. roku wspólnie
powziętą rezolucję, ustalającą że potępie należy,
jako zbrodnię międzynarodową, tylko wojnę na-
pastniczą, a zarazem zalecającą rozwiązywanie
wszelkich konfliktów w drodze pokojowej.

Francja — stwierdza odpowiedź Brianda —
jest gotowa współdziałać w usiłowaniach Stanów
Zjednoczonych wszelkimi środkami, dającymi się
pogodzić z faktyczną sytuacją, wynikającą z przy-
jętych przez Francję zobowiązań międzynarodowy-
ch. Francja chętnie przyjąłaby wszelki pro-
jekt, pozwalający na pogodzenie uroczystego po-
tępienia wojny z międzynarodowymi zobowiąza-
niami różnych narodów i z upragnioną troską
każdego poszczególnego państwa o jego bezpie-
czeństwo.

Lista Katolicko-Narodowa numer 24

Warszawa, 24. 1. Lista, zgłoszona przez
Komitet Wyborczy Katolicko-Narodowy, nosi mia-
no Listy Katolicko-Narodowej, która otrzymała
numer 24.

Warszawa, 24. 1. W ciągu poniedziałku
zgłoszone zostały listy państwowe do nr. 25.

Lista 17: sjonisiści z Małopolski z pp. Reichem
i Thonem na czele,

lista 18: mniejszości narodowe z pp. Lewi-
ckim, Grünbaumem, Jeremiczem, Neumannem,

lista 19: „Jednoty ukraińskiej”, „Sielrobu”
— komunizująca,

lista 20: Zjednoczenia Rosyjskiego z Pawłem
Korolem z Brześcia na czele,

lista 21: Norodowo-Państwowy Blok Pracy,

na czele pp. Waszkiewicz i Cizak; na czele listy
senackiej — prof. Wierzejewski z Poznania,

lista 22: Wyborczy blok ukraińskiej socjali-
stycznej, włościańskiej i robotniczej partii (esery
i esdecy ukraińscy),

lista 23: Związek Siły Chłopskiej (grupa
Niezależnej Partii Chłopskiej na czele pp. Hołow-
wacz, Fiderkiewicz, Wojewódzki, Ballin),

lista 24: Lista Katolicko-Narodowa z Woj-
ciechem Trampczyńskim i Stanisławem Głabiń-
skim na czele,

lista 25: Polski Blok Katolicki ChD i Piasta
z pp. Ratajem, Chacińskim, Witosem, Błażejew-
skim i Dębskim na czele.

Agitacja komunistyczna wzmaga się

Białystok, 23. 1. Z Łomży donoszą, że
nieznani sprawcy rozruchili tam w okolicach dwor-
ca kolejowego i koszar 23 p. p. odezwy komu-
nistyczne. Dochodzenia w toku.

Lubartów, 23. 1. Dnia 20 bm. w Łęcznej
powiatu lubartowskiego została zaaresztowana
S. Zulszaj, mieszkanka miasta Lublina i A. Waks-
man, przy których znaleziono paczkę, zawierają-

cą 354 sztuk różnych odezwy komunistycznych
i okólnika Centralnego Komitetu Komunistycznej
Partii Polski w sprawie wysłania „delegacji ro-
botników i chłopów” do Sowiecie. Uwięzionych
przekazano sędziemu śledczemu.

Biała Podlaska, 20. 1. P. P. S. Lewica
zwołała na 22 bm. wiec przedwyborczy pod go-
łem niebem w Białej Podlaskiej.

Proces morderców śp. Sobińskiego

Lwów, 23. 1. Dnia 20 bm. w środę w są-
dzie karnym we Lwowie przed Sądem przysię-
głych stanął morderca śp. kuratora Sobińskiego,
a wraz z nim 15 członków ukraińskiej organi-
zacji Wojskowej, w czem 5 kobiet, między niemi
siostra i narzeczona Wierbickiego, wszyscy os-
karżeni są o zdradę stanu, bądź o gwałt publiczny,
o zbrodnię szpiegostwa, o oszustwo, oszczerstwo

i cały szereg występów.

Akt oskarżenia, który został już doręczony
oskarżonym zawiera około 150 stron pisma ma-
szynowego. Do rozprawy stanie przeszło 100
świadków dowodowych. Obrony podjęli się adwo-
kaci ruscy Pankiewicz, Dawydiuk, dr. Wołoczyn,
Szukiewicz i inni.

Podpisanie paktu francusko-hiszpańskiego

Paryż, 23. 1. W sobotę podpisany został
przez ministra spraw zagranicznych Brianda, oraz
ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, traktat przy-
jaźni i rozejmstwa pomiędzy Hiszpanją a Francją.
Traktat ten reguluje również i sytuację prawną
obywateli obu państw wobec rządu hiszpańskiego
i francuskiego.

Jednocześnie osiągnięte zostało porozumienie
w szereg zagadnień sprawy tangerskiej. Roko-
wania w sprawie Tangeru mają być w najbliż-
szym czasie zakończone.

Rzym, 23. 1. Według wiadomości z Paryża
porozumienie pomiędzy Francją a Hiszpanją w
sprawie Tangeru jest na najlepszej drodze. Po-
dobno Francja już określiła, jakie ustępstwa w
zakresie administracji Tangeru może przyznać
Hiszpanji. Wobec tego spodziewane jest wkrótce
oznajmienie Włochom i Anglii, jakie koncesje
będą im zaproponowane zgodnie z ich interesami.
Podobno właśnie sprawy Tangeru będą pierw-
szym punktem rozmów ambasadora francuskiego
w Rzymie, Beaumarchais, z premierem włoskim.

Inowrocław za listą Katolicko-Narodową

Inowrocław, 24. 1. Zapowiadane przez
Komitet Wyborczy Katolicko-Narodowy zebranie
polityczne z racji nadchodzących wyborów od-
było się wczoraj w wielkiej sali hotelu Basta.

Na zebranie przybyło około 1000 osób.

Już w godzinach przedpołudniowych rozszła
się po mieście popłoska, że miejscowi socjaliści,
zwolennicy Unji Gospodarczej oraz organizacja
„Strzelca” z dr. Graczykowskim na czele posta-
nowili zebranie to za wszelką cenę rozbić. Po-
głoski te okazały się trafne, gdyż na zebranie
przybyli członkowie wspomnianych organizacyj
w liczbie poważnej, jednak na salę obrad nie zo-
stali, wpuszczeni. Przez tylne drzwi dostali się
na salę tylko ich przywódcy, którzy starali się
przeszkadzać obradom.

Obrady zagaił b. poseł Petrycki, red. „Gazety
Bydgoskiej”, który w godzinny przeszło prze-
mówieniu omówił sytuację polityczną w państwie
i postulaty chwili bieżącej. Przemówienie refe-
renta przerywano gęsto oklaskami.

Gdy w czasie przemówienia odezwali się
przywódcy socjalistów, Strzelca i Unji Gospo-
darczej, ogromna większość zebranych wyraziła
swe niezadowolenie, wskutek czego krzykacze ci
zmuszeni byli umilknąć.

W dyskusji po referacie posła Petryckiego
zabierali głos pp. kapitan rez. Zabłocki, przedsta-
wiciel związku właścicieli domów, oraz p. Chmie-
lewski z Murzynna, którzy poparli wywody refer-
Przewodniczący p. Bratek-Dąbrowski rozwią-
zał zebranie wśród podniosłego nastroju.

Fiasko p. Chmielewskiego w okręgu Gnieźnieńskim

Gniezno, 22. 1. Wczoraj o godz. 14 w sali Hotelu Francuskiego przy udziale około 60 osób odbył się zjazd prezesów okręgowych i kół Towarzystw Przemysłowych na okręg gnieźnieński.

Zjazd zajął p. Chmielewski, przewodniczył p. B. Kasprowicz z Gniezna. Członków z Gniezna było 19, z Kiszkowa 3, z Wrześni 9.

Pierwszy zabrał głos p. Macioszczyk agitując za Unję Gospodarczą. Gdy w przemówieniu swem zaatakował „Kurjera Poznańskiego” i Obóz Wielkiej Polski oraz wspominał o rzekomych bojkotach „endeckich”, z sali zawołano: „klamstwo”.

Po nim przemawiał b. poseł Przybyszewski ze Z. L. N., którego przemówienie przyjęto hucznymi oklaskami.

Następnie p. Kaliszewski, prezes Tow. Przem. we Wrześni w obszernym przemówieniu poddał ostrej krytyce postępowanie p. Chmielewskiego jako prezesa Związku. W końcu przemówienia p. Kaliszewski zgłosił wniosek o wyrażenie panu Chmielewskiemu votum nieufności i zażądał głosowania nad wnioskiem. Zebrani przyjęli to żywymi oklaskami.

P. Neumann z Gniezna stwierdza, że „Unję Gospodarczą” zawarto na własną rękę, bez zgody delegatów i Towarzystw Przemysłowych. Zabierając następnie głos pp. Kaliszewski b. poseł na Sejm ustawodawczy Swinarski, który oświadczył, że zebranie uważa za niepotrzebne, Habel z Poznania, Tuchocki z Poznania, Konieczny z Gniezna i Konieczny z Wrześni, który również zarzucił p. Chmielewskiemu nieformalne i nieprawne angażowanie się w nowe stronnictwo, do czego nie był upoważniony przez Towarzystwa Przemysłowe.

Następnie p. Kaliszewski jeszcze raz zgłasza wniosek o wyrażenie votum nieufności dla całego zarządu głównego Związku Towarzystw Przemysłowych. Dochodzi do utarczek słownych pomiędzy poszczególnymi członkami.

P. Chmielewski oświadcza m. in., że pertraktuje ze Związkiem Ludowo-Narodowym za pośrednictwem prof. Gantkowskiego. (?? — red.)

W nieopisanym chaosie przystąpiono do głosowania. Hałas jednak wzrastał się coraz bardziej. Członkowie zjazdu przeważnie już nie wiedzieli, o co chodzi. Z zachowania się zebranych wynikało, że przygniatająca większość obecnych jest przeciwko programowi p. Chmielewskiego i Unji Gospodarczej.

Wśród hałasu i krzyków p. Kasprowicz zamknął zebranie około godz. 17. Uchwał żadnych nie było.

Aneksja wyspy Bouvet

Oslo, 21. 1. Rząd norweski zawiadamia oficjalnie, że wyspa Bouvet, położona na Morzu Antarktycznym, na południowy wschód od Przylądka Dobrej Nadziei, pomiędzy 50 a 60 stopniem szerokości południowej została zaanektowana przez Norwegię.

W dniu 1 grudnia ub. r. wyspę tę zajęła w imieniu króla norweskiego komisja, która już jesienią ub. r. wyruszyła z Sandeford. Niezamieszkaną tą prawdopodobnie pochodzenia wulkanicznego wyspą posiada bardzo duże znaczenie dla połowu wielorybów.

Interesujący jest fakt, że uczeni nie są zgodni czy jest to wyspa, czy też grupa wysp. Mapy angielskie wykazują w tym miejscu trzy wyspy,

podczas gdy urzędowe mapy norweskie tylko jedną wyspę.

London, 21. 1. W londyńskim Foreign Office wręczono wczoraj notę norweską w sprawie objęcia w posiadanie wyspy Bouvet.

Sytuacja prawna jest tu dość skomplikowana, ponieważ na Bouvet i dwu sąsiednich wyspach już przed stu laty zatknęto flagę angielską.

Przed niedawnym zaś czasem rząd angielski udzielił jednej z firm norweskich koncesji na połów wielorybów w rejonie tej wyspy.

Rozłam w Stronnictwie Chrześcijańsko-Narodowym

Warszawa, 22. 1. Ogłoszono tu następującą komunikat:

Na posiedzeniu zarządu głównego Ch. N., odbytem w dniu 21 bm., stwierdzono, że istnieje rozbieżność pomiędzy stanowiskiem politycznym uchwały przydyjmu stronnictwa Ch. N. z dnia 15 bm. w sprawie wyborów, a stanowiskiem zwolenników komitetu zachowawczego.

Wobec tego postanowiono przeprowadzić rozdział stronnictwa.

Zwolennicy uchwały przydyjmu z dn. 15 bm. zachowują nazwę „Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe”. — Zwolennicy drugiej grupy przybiorą nazwę „Stronnictwo Rolnicze”.

Postanowiono, że p. Adam Zółtowski i pan Zygmunt Leszczyński zawiadomią łącznie wszystkie oddziały, a za ich pośrednictwem wszystkich członków stronnictwa o powyższym postanowieniu.

Z obecnych na posiedzeniu członków zarządu i zastępców obie grupy stworzyły swe tymczasowe zarządy.

Postanowienie to podpisali wszyscy obecni członkowie zarządu głównego i zastępcy.

Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe: Jerzy Ciechowski, Witold Czartoryski, Kazimierz Czartoryski, Stefan Dąbrowski, Tomasz Jełowicki, Marjan Jaroszyński, Antoni Jundziłł, Stanisław Stronński, Wacław Szadurski, ks. Adam Wyrebowski, Adam Zółtowski, Leon Zółtowski.

Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze: Stefan Ciszewski, Al. Dworski, Kazimierz Grodzicki, Stanisław Komorowski, Zygmunt Leszczyński, Jerzy Ossowski, Wojciech Ożimina (dotychczasowy prezes Ch. N. na woj. poznańskie — red.), Kazimierz Papara, Adam Piasecki, Marjan Rudziński, Gustaw Świda, Wacław Szujski, Stanisław Humnicki.

Obrady Rady Naczelnej Pow- szechnej Wystawy Krajowej

Warszawa, 22. 1. W sprawie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu Radą Ministrów uchwalila zwrócić się do ministra handlu i przemysłu o unormowanie w drodze osobnego rozporządzenia sprawy nagród rządowych na wystawie.

Rada Naczelna Wystawy wybrała delegację, złożoną z pp. prezydenta Ratajskiego, Andrzeja Wierzbickiego i dyr. Wachowiaka, która udała się do Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawiła mu stan dotychczas wykonanych prac wystawowych. Prezydent Rzeczypospolitej informował się szczegółowo o sprawach budżetowych i budowlanych.

Wczorajsze obrady Rady Naczelnej Wystawy toczyły się pod przewodnictwem prezydenta Ratajskiego, który złożył szczegółowe sprawozdanie o obecnym stanie robót. Następnie dyr. Wachowiak złożył sprawozdanie o wewnętrznej organi-

zacji wystawy.

Na członków Rady wybrano: inż. Wiktora Przedpelskiego, prezesa Polskiego Związku Organizacji Kółek Rolniczych; Albina Jurę, wiceprezesa Małopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych; Tomasza Wilkońskiego, prezesa Centralnego Związku Kółek Rolniczych; Błażeja Stolarskiego, wiceprezesa Związku Kółek Rolniczych i Piotra Olewińskiego, prezesa Zjednoczenia Związków Rolniczych Ziemi Wschodnich.

Olbrzymi bunt więźniów

London, 21. 1. Według doniesień z Allahabadu w więzieniu prowincjonalnym w Naini wybuchł bunt 100 więźniów.

W czasie obiadu zbuntowani pochwycili więźnia, który ich dozorował, odciepli mu nos, a następnie rzucili się na dozorców. Przywołana pomoc u nieszkodliwiła część zbuntowanych.

Około 20 więźniów dostało się na płot sąsiadującej z więzieniem fabryki, skąd zaczęli obrzucać dozorców różnymi przedmiotami. Zawezwano ich do poddania się. Gdy tego nie uczynili, dozorczy otworzyli na nich ogień z broni palnej, przyczem jeden więzień został zabity a 16 rannych. Resztę ujęto po ciężkiej walce.

Jeden z dozorców odniósł ciężkie obrażenia wskutek pchnięcia nożem.

Listy państwowe nr. 13, 14, 15 i 16

Warszawa, 22. 1. Zgłoszono wczoraj cztery listy państwowe.

Lista 13 jest komunistyczna i nosi nazwę „Jedności robotniczo-chłopskiej”. Na czele jej znajduje się b. pos. Warszawski.

Lista 14 jest listą Związku Chłopskiego z Hipolitem Sliwińskim na czele.

Lista 15 jest listą „państwowego stronnictwa katolicko-narodowego”. — Lista 16 jest listą gł. komitetu wyborczego PPS. z Andrzejem Czumą na czele.

Sanacja, ortodoksi i konserwatyści

Warszawa, 22. 1. W kołach sanacyjnych mówią o układach, jakie były prowadzone pomiędzy sanacją a ortodoksami co do wzajemnego popierania się przy wyborach.

Pułk. Sławek miał obiecać ortodoksom, a mianowicie dr. Wasserowi ze Lwowa, Kirszbrownowi i in., miejsca na liście państwowej. Wszystko było dobrze, dopóki o tym planie nie dowiedzieli się konserwatyści, którzy stanowczo zaprotestowali przeciwko temu układowi.

Wobec tego ortodoksów z list państwowych wycofano a obiecano im ewentualne miejsca na listach okręgowych, z tem jednak, że ostateczna decyzja zapadnie do 24. 2. t. j. w przeddzień ostatniego terminu zgłoszenia list wyborczych.

Spisek w Portugalji

Lizbona, 21. 1. „United Press” donosi, że władze dowiedziały się o nowym spisku, skierowanym przeciwko rządowi Carmony.

Aresztowano wiele osób, u których znaleziono plan spisku. Jak się zdaje, w związku ze spiskiem aresztowany został podpor. Cavarcha, który podobno był organizatorem rewolucji wojskowej w lutym i w maju 1927 r. W Oporto również aresztowano 4-ech znane osobistości, wśród nich jednego z poruczników, który także brał udział w ostatnich rewolucjach.

Władze nie ogłosiły dotąd powodu aresztowania.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ
PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO

109) (Ciąg dalszy)

Dowiedzieli się tylko, że każdym z tych oddziałów dowodzi młody Bej, że dwaj ci dowódcy zostali przez sułtana na śmierć skazani, którą to karę następnie zmienili im tenże na wygnanie. Oni to właśnie ciągną przeciwko nam. Złożyli uroczystą przysięgę, albo zabić pomszcicielkę i zwyciężyć nasze plemię, albo zginąć w walce.

— Oni mi zmiąć zaprzysięgli? — zapytała Soliha z ponurą powagą — ja im również! Zobaczymy kto zostanie zwycięzcą!

— Oni chcą nas wytępić i myślą, że jeśli schwyta pomszcicielkę, będą u celu — ciągnął dalej młody Arab. — Na twoją głowę sułtan nałożył cenę dwudziestu tysięcy piastrow.

— Na moją głowę? Tak więc wysoko ceni mnie sułtan — rzekła Soliha z szyderczym, chłodnym uśmiechem. — Obaj więc wodzowie baszybużuków chcą zdobyć tę nagrodę. Muszę ich schwytać, by zobaczyć, jaką mi nagrodę wyliczy sułtan za ich głowy, skoro mu je odeślę. Pałam żądzą rozpocząć walkę z nowymi nieprzyjaciółmi! Czy dasz nam stu żołnierzy, ojczyste?

Stary emir skinął twierdząco głową.

— Weź z sobą więcej — rzekł.

— Stu ukrył El Omar za pozornym obozem, by zabić baszybużuków w dolinę, stu weźmiemy my jeszcze z sobą, więcej nam nie potrzeba, mój ojczyste.

Dalej, bracia, wieczór zapada, zwolajcie stu żołnierzy i ruszajmy!

— Czy mogę zostać przy twoim boku, waleczna Solihu? — zapytał młody żołnierz pomszcicielki.

— Rzuć na niego prawie litośne spojrzenie.

Wiedziała albo dawno już poznała, że El Omar ją kochał, ona jednak nie czuła do niego żadnej sympatii, służyła wyższemu celom. Niosła w krwawej zemście życie swoje na ofiarę, żeby zaś mogła pokochać kogo po śmierci swego narzeczonego, o tem nie myślała.

— Nie — odpowiedziała mu. — Lepiej będzie, gdy wrócisz do swoich żołnierzy, El Omarze. Wprowadź żołnierzy sułtana z zasadzką pozornego obozu, nie rozpoczynaj jednak wcześniej z nimi walki, dopóki bracia moi i ja nie będziemy blisko ciebie. Wtedy dopiero winienes rozpocząć walkę, inaczej pobiją nas przed ciebie, potem nas. Spiesz się!

— Rozkazujesz, El Omar słucha — rzekł młody Arab, skłonił się przed emirem i przed pomszcicielką i zawołał następnie na swego konia, wskoczył na ramię zwierzę i popędził naprzód jak błyskawica.

Tymczasem obydwa synowie emira zgromadzili stu żołnierzy. Na jednym końcu obozu zebrał się ze swymi kofmi. Obok fuzji na plecach każdy miał w ręku lancę, ulubioną broń synów wschodu. Podobnie Soliha, córka księcia, zawiesiła fuzję na ramieniu i kazała sobie następnie młodej Arabce, która ją obsługiwała, podać lancę. Teraz tak była zupełnie uzbrojona, jak mężczyźni.

Obydwaj bracia przybyli i zawiadomili starego emira, że stu żołnierzy jest gotowych do wyruszenia. Zgrzybiały książę pożegnał się ze swymi dziećmi i życzył im szczęścia w bitwach. Teraz Soliha i bracia jej skoczyli na konie. Na końcu obozu czekał na

nich oddział, który cudowny, prawie straszny widok w ciemności wieczornej przedstawiał. W białych płaszczach Beduinów i z kapturami na głowach wyglądali na czarnych koniach jak duchy z wysoko sterzącymi w górę lancami.

Jak tuman kurzu opuścił nagle cały oddział pod dowództwem Solihy i jej braci dolinę i zwrócił się z niesłychaną szybkością do przejęcia między górami, które ułatwiała komunikację z wielką drogą karawanową. Pod osłoną ciemności posunęli się w kierunku, w którym między górami na wpół ukryty, rozbit był pozorny obóz, by zabić nieprzyjaciół w zasadzkę.

El Omar pojechał naprzód i w kilka godzin dotarł do wzgórz przy pozornym obozie. Tu znalazł swoich stu żołnierzy wielce zaniepokojonych. Strąk spostrzegły, że dowódca baszybużuków połowę wojsk swoich z dwoma działami wystawił na drogę w bok idącą od drogi karawanowej. Zaraz się też forpocztom Arabów udało schwytać jednego żołnierza sułtana, który się od reszty oddalił i od niego na koniec dowiedzieli się, że wódz tego oddziału zowie się Sadi i że wysłał żołnierzy z działami, by zetknęli się z Zora Bejem, który inną drogą nadciągał z trzystoma ludźmi i także z dwoma działami. Cała siła nieprzyjaciół wynosiła 800 żołnierzy i cztery działa.

Sadi Bej znajdował się więc tylko na czele około dwiesięcpięćdziesiąt ludzi i Arabi pałali żądzą, zwabienia go do pozornego obozu, tam napadnięcia go i rozbicia. Przejeżdżał właśnie tuż z tamtej strony od drogi karawanowej. El Omar rozkazał swoim ludziom chęć walki powstrzymać jeszcze godzinę, do północy, pomszcicielka zbliżała się jeszcze ze stoma wojownikami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tylkodo 25 stycznia

przyjmują listowi przedpłatę na
„GŁOS WĄGROWIECKI”
na miesiąc luty

która wynosi tylko 0,88 zł z wszelkimi
opłatami pocztowymi.

Upraszamy zatem z zaobowiązaniem nie
zwlekać, by uniknąć przerwy w dostarczaniu
dalszych numerów.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 25 stycznia. Nawrócenie św. Piotra Apostoła.
Wschód słońca godz. 7,27. Zachód słońca godz. 16,09.
Wschód księżyca godz. 9,28. Zachód księżyca godz. 19,19.
Czwartek, 26 stycznia. Polikarpa, b. m., Pauli, wd.
Wschód słońca godz. 7,25. Zachód słońca godzina 16,10.
Wschód księżyca godz. 10,06. Zachód księżyca godz. 20,24.
Piątek, 27 stycznia. Jana Złotoustego.
Wschód słońca godz. 7,24. Zachód słońca godzina 16,12.
Wschód księżyca godz. 10,44. Zachód księżyca godz. 21,29.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na to,
iz rozpoczynamy z dzisiejszym numerem druk
„Zycie i dzieła Rydla”.

Z Harcerstwa. Komendant Chorągwi Męskiej
Związku Harcerstwa Polskiego, Oddział Wlkp.
zamianował druha Grajkowskiego Franciszka ko-
mendantem Hufca Harcerskiego w Wągrowcu
z dniem 12. 1. br.

Wszelkie sprawy, dotyczące męskich drużyn
w środowisku należy teraz kierować drogą służ-
bową przez Hufiec. Adres komendanta: ulica
Pocztowa 2.

Prusce. (Przedstawienie). Stow. Młodzieży
Polskiej urządziło w niedzielę, dnia 22 bm. przed-
stawienie amatorskie p. t. „Za nie żydowskie
swaty” oraz „Słowiczek”. — Przed rozpoczęciem
kierownik miejscowej szkoły p. Wróblewski —
wiceprez Stow. wygłosił przemowę o znaczeniu
organizacji, również zwracał się z gorącym ape-
lem, by młodzież jak najliczniej wstępowała w
szereg Stow. Zaznaczyć wypada, że obie sztuki
wypadły na ogół dobrze, natomiast podkreślić
należy, że występ Zosi w „Słowiczku” która swą
rolę znakomicie oddała, czego dowodem były nie-
miłkące oklaski. Sala była po brzegi wypełniona
publicznością z czego wynika, iż zrozumiano do-
niosły cel przeznaczonych dochodu, bowiem z tego
pewien fundusz przeznaczony jest na zakup dzwonu
dla parafii pruskiej. Po przedstawieniu odbyła
się zabawa taneczna, przy dźwiękach orkiestry
pp. Drzewieckich. Inicjatorom wymienionego
przedstawienia za trudy i mozoły, należy się
szczerze uznanie.

Wspomniane St. Mł. P. istnieje dopiero od
2 miesięcy, jednakowoż rozwija się w szybkim
tempie, bowiem liczy już około 50-ciu członków.

Nowemu Stow. życzy się w powyższych kie-
runkach pracy — rozwoju i pomyślności.

Golańcz. (Walne zebranie). W ub. niedzielę,
22 bm. o godzinie 4-tej po południu odbyło się
w lokalu p. Kowalewskiego walne zebranie Tow.
Śpiewu, które zajął prezes p. Kowalewski przy
udziale 34 członków. Po odczytaniu protokołu

z ostatniego walnego zebrania przez sekretarza
p. Kemnitz Stanisława, przystąpiono do wyboru
przewodniczącego walnego zebrania, którym zo-
stał wybrany jednogłośnie p. Szymański Szczepan.
Sprawozdania składali kolejno prezes, sekretarz,
skarbnik i komisja rewizyjna. Stan kasy wyka-
zuje w gotówce 185 zł, zaległe składki wpłynąć
mające do kasy w sumie 70,25 zł.

Dyrygent p. Dzierbiński Antoni daje do wia-
domości, iż występował z chórem w ciągu roku
na 7 uroczystościach, lekcji udzielił w liczbie 87.
Komisja rewizyjna stwierdza zgodność kasy.
P. Politowski Bronisław zdał sprawę z rewizji
nut i książek własności towarzystwa, która wynosi
wartość w sumie około 235 zł. Walne zebranie
udzieliło zarządowi pokwitowania.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu w
skład którego wchodzi: pp. Kowalewski Jan,
prezes; Wiśniewski Stanisław, wiceprezes; Dzier-
biński Antoni, dyrygent; Draber Paweł, skarbnik;
Kemnitz Stanisław, sekretarz. Na sztandarowych
wybrano pp. Borakiewiczównę Marię i Rybińską
Jadwigę.

Składki miesięczne wynoszą dla członków
czynnych 25 gr, dla nieczynnych 50 gr, wstępne
2,00 zł.

Wynagrodzenie dla dyrygenta ustalono na
100 zł rocznie.

Komisję rewizyjną wybrano na przeciąg 3 lat
i to: pp. Szymański Szczepan, Borakiewicz Ta-
deusz i Politowski Bronisław, na zast. pp. Stry-
chalski Jan i Bonikowski Jan.

Na członków przyjęto p. Jurkównę Kazimi-
rę i p. Frasa Teofila.

Uchwalono urządzić w ostatni poniedziałek
karnawału „Wieczór pieśni”.

W wolnych głosach prosił dyrygent, by człon-
kowie liczniej się schodzili na lekcje śpiewu.

Prezes p. Kowalewski w dłuższym przemó-
wieniu apeluje o bezwzględny posłuch dla dyry-
genta, podczas lekcji śpiewu.

P. Krajewicz sen., który jest członkiem ho-
norowym towarzystwa, składa do kasy 25 zł, za
który to dar zebrani wyrazili swe podziękowanie
przez powstanie.

P. Andrzejewski prosił, by na zebraniach
było więcej odczytów.

Po wyczerpaniu porządku obrad życzył pre-
zes powodzenia i pomyślnego rozwoju dla całego
towarzystwa w nowym roku, kończąc jednocześnie
walne zebranie hasłem „Cześć pieśni”. Poczem
odśpiewano jedną zwrotkę „Nie rzucim ziemi”.

Mieścisko. Bal maskowy na cele dobroczyn-
ne odbędzie się 18 lutego w sali p. Przyborskiego.
Powyższy bal będzie najświetniejszym wieczorem
tegorocznego karnawału. Należy się więc wcześniej
postarać o zaproszenia.

Mosina. (Zdziczenie). W nocy z niedzieli
na poniedziałek grasowała banda zdziczałych oso-
bników, wybijając szyby i strzelając z rewolwerów.
Główny atak skierowano na dom powszechnie
szanowanego obywatela, kupca przy ul. Poznań-
skiej, p. Z. Kordylewskiego, któremu wybito dwa
duże okna wystawowe, wartości przeszło 1500 zł.
Zniszczono wystawione w oknach towary kolon-
jalne, porcelanę i wyroby ceramiczne. P. Kord.
który wstał na odgłos strzałów i wszedł do składu,
omal nie został ranionym kawałami szyb. Po-
dobno policja jest już na tropie bandytów i are-
stowała pewnego podejrzanego osobnika. Należy
spodziewać się, że winowajców spotka surowa kara.

Golańcz. (Z życia Sokoła). W ub. niedzielę
o godz. 6 po poł. odbyło się w lokalu p. Wło-
darkiewiczowej walne zebranie Tow. gimn. „So-
kół” przy udziale 35 druhów i 8 druhen. Po za-

gajeniu powyż. zebrania przez prezesa p. Szy-
mańskiego, odśpiewano „Ospaly i gnuśny”.

Przewodnictwo walnego zebrania objął nau-
czyciel p. Ciemnoczołowski. Zarząd zdawał ko-
lejno sprawozdanie z czynności całorocznej. Stan
kasy wynosi w gotówce 392,86 zł. Zebrań od-
było się w ciągu roku 10. Naczelnik podaje iż
ćwiczenia odbywały się dwa razy tygodniowo,
nadmieniając, iż w zlocie okręgowym w Szamo-
cinie brało udział 38 druhów i 10 druhen, wyra-
żając swe zadowolenie z postępów drużyny cwi-
czącej. P. prezes w dłuższym przemówieniu wy-
kazał całoroczną działalność i pracę swą oko-
rozwoju towarzystwa, dziękując zarazem zarzą-
dowi za chętną współpracę, a także drużynie
męskiej i żeńskiej za ich pracę w ćwiczeniach
sokolich i ćwiczeniach P. W., w których tut. to-
warzystwo bierze żywy udział, czego najlepszym
dowodem podziękowanie oficera instrukcyjnego
p. porucznika Wańtowskiego z Wągrowca. Na
koniec zachęca drużynę do licznej brania udziału
w zawodach P. W., na których już kilku człon-
ków uzyskało medale i żetony.

Nowowybrany zarząd jest następujący: pp.
Szymański, prezes — Ciemnoczołowski, wicepre-
zes, Kopliner, skarbnik — Bonikowski Jan, na-
czelnik — Strychalski Franciszek, podnaczelnik —
Nader, przodownik — Krajewicz Damjan, sekre-
tarz — Borakiewicz Tadeusz, zast. sekretarza.
Komisja rewizyjna: pp. Borakiewicz Józef i Wo-
nicki Józef. Sąd honorowy: pp. Gomólski Mi-
chał, Borakiewicz Józef, i Strychalski Jan.

Zaznaczyć, należy iż p. Kopliner pracuje
jako skarbnik w towarzystwie gołanińskim 9 lat.
Naczelnik p. Bonikowski bierze udział w kursie
P. W. w Bydgoszczy. Na stałego delegata wy-
brano p. Strychalskiego Jana.

Skarbnik przypomina członkom aby regular-
nie płacili składki miesięczne, które wynoszą dla
ćwiczących 25 gr dla niećwiczących 50 gr wstę-
pne 1,00 zł.

Na członków przyjęto pp. Jabłońskiego, Święt-
ka, Krajewicza Fr., Koplinera Fr. i Branickiego.

Podnaczelnik zawiadomił, iż ćwiczenia odby-
wają się dla drużyny męskiej we wtorki, dla dru-
żyny żeńskiej w środy, a ćwiczenia P. W. w
piątki każdego tygodnia.

Uchwalono zakupić do ćwiczeń lekkoatletycz-
nych dysk, oszczep i kulę.

P. Ciemnoczołowski zaleca starszej drużynie
aby dawała baczenia na młodszą drużynę, którą
należy trzymać więcej w karności, aby się w niej
nie zdarzały żadne wybryki.

Odśpiewano jedną zwrotkę „Orły sokoły”,
poczem przewodniczący solwował walne zebranie
hasłem „Czołem”

Tczew. (Z portu). Wisła i port w Tczewie
są wolne od lodu. Żegluga odbywa się bez
przeszkód. Statki żeglugi Wisła-Bałtyk nie ła-
dują w porcie tczewskim z powodu niskiego sta-
nu wody.

(Smierć w hotelu). W Hotelu Centralnym
zmarł na udar serca b. kierownik oddziału Tow.
Ubezpieczeń „Vistula” Emil Jache. Zmarły liczył
45 lat i zamieszkiwał dłuższy czas w Poznaniu.

Chojnice. (Oszukańczy tryk). Ostatnio przy-
był do właściciela kawiarni p. Grzybowskiemu
pewien chłopak, prosząc p. Grzybowską o 30 zł
na wystawiony oszukańczo kwitek z podpisem p.
Trojanowskiej, zam. przy ul. Gimnazjalnej. P.
G. wydała łobuzowi 30 zł. Nazajutrz gdy p. G.
zarządał od p. T. zwrotu pożyczonej sumy, oka-
zało się, iż p. G. padła ofiarą oszukańczego tryku.

Mogilno. Jarmark na konie i bydło odbędzie
się we wtorek, dnia 24 stycznia 1928 r. Spęd
bydła i nierogacizny dozwolony.

NATALJA MARKIEWICZÓWNA

ŻYCIE I DZIEŁA RYDLA

Plan:

Wstęp: Zarys epoki współczesnej Rydlowi.

Rzecz główna: 1) Lata szkolne.

2) Pierwsze dramaty.

3) „Hania”.

4) Paryska twórczość Rydla.

5) „Zaczarowane koło”.

6) Twórczość od roku 1900—1913.

7) Pieśń łabędzia Rydla, trylogia.

8) Ostatnie lata życia.

Zakończenie: Ogólna charakterystyka twórczości Rydla.

ZARYS EPOKI WSPÓŁCZESNEJ RYDLA

Czterdzieści prawie lat reakcji auty-romantycznej, do-
prowadziło całe społeczeństwo polskie, a więc z nim
i reprezentantów naszej literatury do szczytu zmaterjali-
zowania. Zamiast uniosłych dążeń do niepodległości Oj-
czyzny i związku duszy z Bogiem, wszechwładnie zapa-
nował lojalizm wobec państw zaborczych, nastąpiła bezna-
dziejna, rozpaczliwa epoka bezbożności szerzonej głównie
przez zwolenników materializmu i naturalizmu. W jakąś
bezdenną czarną otchłań padły dawne hasła, wzniosłe
ideale, lot ducha dziurzał się gwałtownie, serca stawały
się nieczułe i każe widmo Rezygnacji, coraz to więcej
umysłów zagarniało pod swe panowanie. Z niedawnego,
a jednak tak dalekiego romantyzmu pozostały jedynie
gruzy i ruiny, wśród których błakały się blade cienie
Norwida i Asnyka. W ciemnej epoce materializmu okres
„Ogniem i mieczem” i „Placówki” był, jakby nagłem,
jasnym, a krótkotrwałym światłem... nie tylko światłem,
lecz także źródłem ciepła rozgrzewającego na nowo serca
Polaków. Niestety, żywszy ruch, wywołany temi powie-
ściami, był tylko zwykłym polskim „słomianym ogniem”,
młodzieżą, ta nadzieja każdego społeczeństwa, znów po-
wróciła na łono materializmu „i coraz to podłej na tej
ziemi było”. W tym to czasie, gdy nieszczyśny materja-
lizm w triumfie kroczył wśród literatów polskich, na za-

chodzie, we Francji, powstała reakcja, która jako Neoro-
mantyzm wystąpiła do walki z wszelkimi przejawami
materializmu. Po stosunkowo niedługiej walce Materializm
runął ze swego piedestału, powróciła fala patriotyzmu,
chrześcijaństwa i ideałów. Nowy ten prąd znalazł w Pol-
sce szczególnie wielu zwolenników. Mimo, że całe legiony
młodzieży zaciągały się w służbę Neoromantyzmu, nie o-
beszło się bez dłuższych walk, walce staczanych przez
„pokolenie młodszych i starych” o zasadnicze pojęcia pa-
triotyzmu. Walka romantyków w Polsce nie była ciężka,
gdyż tradycja romantyzmu na ziemiach tych nigdy tak
bardzo nie zatarła się, by nie można było ich wskrzesić,
to też walka ta polegała jedynie na wskrzeszeniu prze-
szłości, nie trzeba było stwarzać nowej formy, nowego
posagu. Obecni młodzi zwolennicy nowego kierunku na-
strajając swe bariony na miłe myśli społecznych i zaga-
nień ogólnoludzkich, łączą się w jedną grupę t. zw.
„Młoda Polska”, a czynią to celem łatwiejszego zwycię-
stwa. Do grupy tej, należą młodzi w przyszłości zasłyną
Kasprowicz, Tetmajer, Żuławski, Przesmycki i Rydel.
Wybitnym zaś mistrzem neoromantyzmu stał się genialny,
na równi z Mickiewiczem i Słowackim przez niektórych
stawiany, Stanisław Wyspiański. Talent tych młodych
twórców znalazł swe pole do popisu na łamach powsta-
łego w Krakowie tygodnika „Życie”, pozostającego kolejno
pod przewodnictwem, Szczepańskiego, Sewera, Górskiego
i Wyczółkowskiego. Bóstwem tych artystów, coraz to
liczniejszych i różnorodniejszych był początkowo Mickie-
wicz, a później Przybyszewski, w którego ręce złożono
redakcję niedawno powstałego pisma. Od tej chwili
w dziele literatury ukazywały się dzieła piękne, o wielkiej
ważności artystycznej, jak niektóre hymny Kasprowicza,
Wyspiańskiego „Warszawianka” i „Kłątwa”. Wówczas
to do „Młodej Polski” garnie się młodzież artystyczna,
która gromadząc się w małej kawiarence, nazwanej później
„Nousalancem” parcem dzieliła się swemi uczuciami
i natchnieniami „współ-poetami”. Niestety społeczeństwo
nie dorosło duchowo do poziomu młodych artystów, na
których głowy spływały całe kaskady dwuszyderstw i plo-
tek. Dalej więc toczyła się walka między „Młoda Polska”
a t. zw. „młylakami”. Ostatecznie nowy prąd widzący
zwyciężył: za sprawą dyrektora teatru Pawlikowskiego

publiczność miała sposobność bliższego zapoznania się z
„Warszawianką” Wyspiańskiego i z „Zaczarowanym ko-
łem” Rydla. Chwile wystawienia na scenie tych drama-
tów, było niejako punktem kulminacyjnym w słynnej
walce neoromantyków, w walce tak bardzo przypomnia-
jącej spory romantyków z klasykami, jako też „Młoda
Polska” śmiało nazwać można było całą Polską, gdyż
wszystko, co wabite, zdolne natchnione, ciąży ku niej
z nieprzepartą siłą. Tak wszystko powiększające się grono
wielbicieli Folbosa i Melpomeny, rozpada się w krótkie,
gdy ten łącznik to spoiwło, które ich jednoczyło, przestaje
istnieć w 1900 r. Z chwilą śmierci „Życia” rozpoczyna
się jednak okres plodności tak wybitnych artystów. Przy-
tak wybitnych artystach jak Wyspiański, Kasprowicz
i Przybyszewski, błędnie i gwałtownie talent Lucjana Rydla
tak często, niesłusznie może lekceważonego przez wielu.
Nie był genjuszem w całym tego słowa znaczeniu, lecz
umiał odezwąć sielskość polskiego życia, a utworach jego
prawie zawsze odzywa się niska swojska rodzina, bo też
z nieopisanym wdziękiem kreślił poeta piękne obrazy
naszej polskiej przyrody.

I. LATA SZKOLNE

Lucjan Rydel przyszedł na świat w Krakowie, dnia
17 maja 1870 r. jako syn słynnego profesora krakowskiej
„Almae matris”. Szkoły średnie kończył w rodzinnym
swem mieście, dla którego już w dzieciństwie nabrał
szczególną cześć i otaczał je nimbem miłości. Obdarzony
niezwykłym i wybitnym talentem poetyckim i literackim.
Już w wieku pachołcoym, tworzył Lucjan piękne wiersze
i urywki, a chętniej oddawał się „pracy literackiej”, niż
naukom szkolnym, w których bynajmniej nie celował.
Już w IV. gimnazjalnej zaczął pisać udatne, jak na tak
młode lata, nowele i wiersze, czem wzbudzał poszano-
wanie wśród współkolegów oczarowując ich wprost nie-
bywałymi wiadomościami z mitologii klasycznej i litera-
tury, jako też historji. Z młodzieńczej jego twórczości
szczególnym podziwem cieszył się melancholijny wiersz
na wiadomość o śmierci Bohdana Zaleskiego, wiersz ofia-
rowany Bystrzowskiemu szczególnemu wielbicielowi du-
mek tego pieśniarza polskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List Antka Plecibajskiego

Szanowny Panie Redaktorze!

Co najmniej godzinę pukałem się w mój stary mózg i dotąd sam sobie winy odpuszczać nie mogę, bom się przez własne chodaki wyróciłem i to tak nieszczęśliwie — mówię prawdę — zębem sobie dwa palce wykręciłem. Zresztą teraz palce mam już wyprostowane cudem jakiejś maszynki, to też nie warto o tem więcej wspominać.

W ostatnich czasach mieliśmy (t. zn. Stas Pięścioznacki i ja) ogromne niepowodzenie we wszystkich sprawach m. in. też i w żeniactwie, bo nigdzie do niczego nie doszło — a nawet w „Czarowniczej Górze“ pod Wągrowcem, to nas goniono, jak zdziczałych baranów. Scena ta jest nie do opisania, bo jakże tu na wszystko słów znaleźć; więc powiem krótko, że nasi przesładowcy byli uzbrojeni w najrozmaitsze narzędzia jak: cepy, barczyki, widły, grabie, słupy telegraficzne i inne wojownicze narzędzia. Strach nas zdjął nie do opisania i musieliśmy się ratować ucieczką, ponieważ uważaliśmy to za najrozsądniejsze, to też Staś dał dęba do lasu, a ja w tej całej imprezie z denerwowania straciłem orientację i ucupnałem nad jeziorem w trzcinie i tak co najmniej trzy godziny w febrze i strachu tam przesiedziałem, dopiero gdy uczułem ogólne zmęczenie, wtedy zacząłem pomału łysinę wysuwać, a że już panowała zupełna cisza, to pchałem się po mału do Wągrowca. Gdy się przywlokłem na budę, to zastałem Stasia przy ładowaniu pistoletu, którego szykował na ratunek dla mnie. Z tej całej zgrzyoty poszliśmy do Józefki i całe utrapienie zakropiliśmy „monopolówką“, poczem było już wszystko dobrze, a dziś to przypominam sobie wszystko, jakby przez sen.

Co było, to już minęło i więcej wrócić nie może i to też jedyna nasza największa nadzieja.

Piszę Panu Redaktorowi cokolwiek o ostatniej niedzieli.

Otóż w niedzielę, dnia 22 bm. po południu, kiedy wiatr dmuchał od północy (jak miech kowalski) i mroził nam uszy i kichacze, popychaliśmy się w stronę Rogoźna, — a mianowicie do Prusiec na „Żydowskie swaty“ i „Słowiczka“. Koncert i „monopolówka“ zrobili swoje, bo wpadliśmy w ogromny stan — melancholji.

Żyd tam komuś swatał — a nam jako zwykle — nigdy nic.

Mruczeliśmy wtedy na taką niesprawiedliwość w końcu jednakowoż byliśmy ogromnie zadowoleni, bośmy sobie wywinęli kilka obertasów, podrygasów i wywijasów — i to raz w lewo, raz w prawo, w poprzek i t. p. — a zawsze szaga na ścianę. Z ogromną radością powróciliśmy do Wągrowca — a w szczególności ja — bo zdeptano mi dwa odciski tak mocno, że nie ma nawet myśli, by one jeszcze kiedykolwiek kielkowały.

Wszystko by było dobrze, tylko ten „Słowiczek“ jeszcze jakoś do dzisiejszego dnia dźwięczy mi radośnie w głowie.

Tak nic nowego. Tysiące serdecznych życzeń zasyla Antek Plecibajski.

Z sportów zimowych w Toruniu

W zawodach w dniu sportów zimowych w Toruniu zdobył p. Piesik Jan z Hufca gimnazjalnego, III-cią nagrodę (medal i dyplom) w biegu na 500 mtr.

Powyższe zawody odbyły się dla naszych zawodników w bardzo trudnych warunkach, ponieważ na obcym i nieznanym terenie, nie mogli w całej pełni wykorzystać swej b. dobrej techniki. Niech to będzie dla nich bodźcem do dalszej wyżywionej pracy w tej gałęzi sportu zimowego.

Wewnętrzna pożyczka inwestycyjna

Warszawa, 22. 1. Rada Ministrów uchwaliła projekt upoważnienia ministra skarbu do wypuszczenia 4-proc. wewnętrznej państwowej premijowej pożyczki inwestycyjnej w wysokości 50 milionów złotych w odcinkach 100-złotowych, o pięciopięcioprocentowej na okaziciela.

Pożyczka będzie wylosowana w ciągu lat 10. Losowanie premij będzie się odbywać dwa razy do roku, w dniu 1. 4. i 1. 10.

W pierwszym losowaniu wylosowane będą premie w wysokości 750 milj. złotych.

Dodatek za służbę w święta

Warszawa, 22. 1. Rada Ministrów przyznała niższym funkcjonariuszom państwowym do-

datek za służbę w święta.

Wynosi on 1/25 miesięcznego uposażenia i przyznany będzie, jeżeli w tygodniu, następującym po święcie, nie można będzie uwolnić danego funkcjonariusza na jeden dzień powszedni.

RUCH TOWARZYSKI

Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w Gołańczy odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. o godzinie 5-tej po południu w lokalu p. Kowalewskiego. O przybycie wszystkich członków Zarząd.

Ogłoszenie Oficera instrukcyjnego

Na miasto Wągrowiec będzie utworzony Hufiec Cyklistów P. W.

Członkami Hufca mogą być wszyscy mężczyźni od lat 15 do 35-ciu, którzy posiadają własny rower. — Ulgi wojskowe dla członków Hufca, jak dla członków innych organizacji P. W.

Wszyscy którzy mają chęć wstąpić do Hufca cyklistów, zechcą się zgłosić w niedzielę 29 bm. o godz. 15,00 u Oficera instrukcyjnego Wągrowiec Starostwo pokój nr. 9 — z własnym rowerem.

Notowania giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 23 stycznia 1928. Cena za 100 kg od zł — do zł

Żyto	38,70—39,70
Pszenica	45,50—46,50
Jęczmień przemysłowy	33,00—35,00
Jęczmień browarowy	39,50—41,00
Owies	32,75—34,75
Mąka żytnia 65% z wł. stan.	00,00—56,75
Mąka żytnia 70% z wł. stan.	00,00—55,25
Mąka pszenna 65% z wł. stan.	65,75—69,75
Otręby żytnie	27,90—29,00
Otręby pszenne	27,25—28,90
Rzepak	63,00—70,00
Groch polny	48,00—53,00
Groch wiktoria	60,00—82,00
Groch Folgera	55,00—65,00
Ziemniaki fabryczne 16%	5,80—6,00
Siano luzne	0,00—5,50

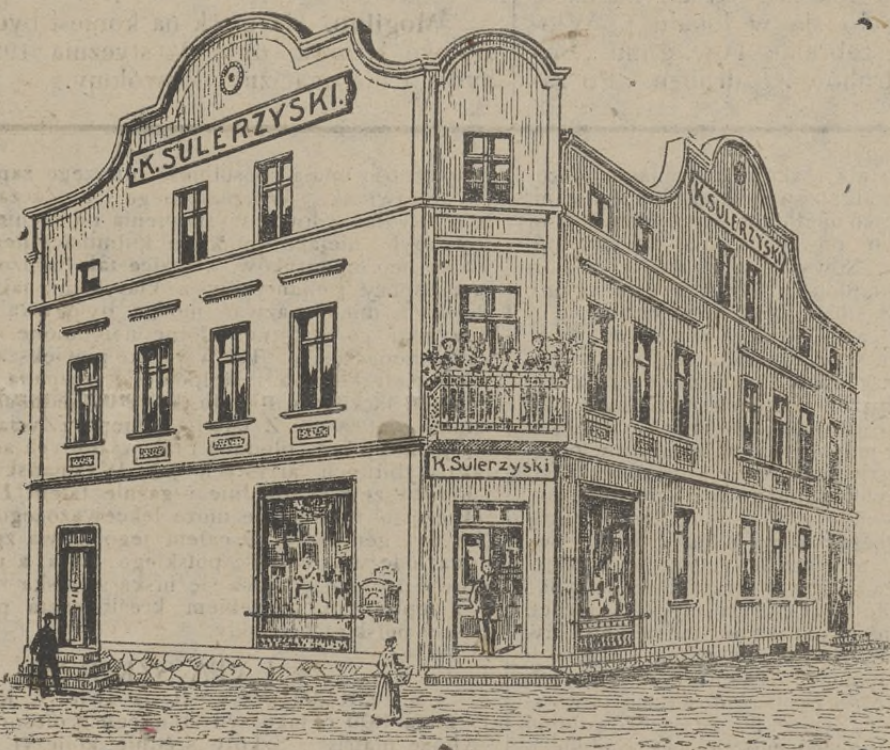
Niniejszem donoszę Szanownej Publiczności miasta Wągrowca i okolicy, że z dniem 1 stycznia br. przenieśliśmy mój interes z ulicy Klasztornej nr. 32

na ulicę Poznańską nr. 22
(w domu p. Burzyńskiego).

Pozwalam sobie uprzejmie zaznaczyć, że staraniem moim będzie Szanowną Publiczność tak, jak dotychczas jaknajzupełniej zadowolić i proszę o łaskawe poparcie nadal mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

Antoni Drzewiecki
mistrz piekarski
Wągrowiec, ul. Poznańska 22



Kupuję każdą ilość

wosku pszczelego

411

ENTERALGOL

jest jedynym najskuteczniejszym środkiem przeciwko kolce u koni, wypróbowanym i uznanym jako taki przez Stację Doświadczalną przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej. Cena za 1 butelkę wraz z sposobem użycia wyłącznie opakowania i przesyłki zł 6,— za zaliczeniem pocztowym. 130

Laboratorium Chemiczne L. Rządowski, Poznań, Śniadeckich 32a
Prócz tego polecam lekarstwa na wszelkie choroby u koni i zwierząt domowych.

N. GÓRECKI — GOŁAŃCZ

SKŁAD PAPIERU, ARTYKUŁÓW GALANTERYJNYCH I DEWOCJONALJI, WSZELKIE KSIĄŻKI I ARTYKUŁY SZKOLNE, WALIZY, TOREBKI DAMSKIE, PORTEFELE, TEKI, PLECAKI SZKOLNE, GROMNICE, ŚWIECZKI I T. D.

Szklarnia i oprawa obrazów.

Korzystnie do nabycia

3 1/2 morgi ziemi w tem 2 place budowlane i morga łąki w Wągrowcu. Zgłoszenia do administracji Głosu Wągrowieckiego. 8

Najlepszy skutek przynoszą ogłoszenia

umieszczane w „Głosie Wągrowieckim“

Tani Sklep

znajduje się obecnie

ul. Pocztowa 11.

Szan. Odbiorcom dziękując za dotychczasowe poparcie, polecamy się nadal łaskawym względem. 9

Z poważaniem
Bracia Kalinowscy.

Skradziono

mi papiery wojskowe w Nakle na dworcu, który takowe znalazł lub wiedział, kto je posiada, proszę mi donieść. Wyznaczam 20 zł nagrody. Jan Kościelny, Połajewko, p. Połajewo, pow. obornicki.

2 pokoje z kuchnią

poszukuje od zaraz lub później
Nowa Księgarnia, Klasztorna 1